

WYDAWCA: Feliks Zawadzki.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., za 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop. Za odosłanie do domu dopłaca się 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego“ przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutki), w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwińskiej, w Mohylowie księgarnia Syrkowej, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Szawłach księgarnia K. Sawicza, w Łużynie Ch. Sujera, w Tauragach księgarnia St. Sukiłowicza, w Smorgoniu M. Gordon, w Litwie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, sprzedaż w kioskach gazety „Kijewska Nowost“, w Żytomierzu K. Ryfiera i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jeruzolimka 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu Księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metzla i Co., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14). Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

KURJER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Bonifraterska № 2. Adres telegraficzny: „Wilno-Kurjer“. Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Osobiste porozumienia w redakcji codziennie od 3-jej do 5-jej po południu.

REDAKTOR: Czesław Jankowski.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmontu w tekście lub jego miejsce 1 rb. Ogłoszenia na 1-jej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop. Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop. Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop. Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuj tylko w języku polskim.

Listów nieliterackich lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.



Botaniczny ogród. Sala koncertowa. Dyrekcja J. A. Szumana. Telefon 364.

Trupa Otleschy, Winogradowa, Szurina, Kraszińska, Jankowska, Nana Delarez, Siewierska, Rzdolski.

Trupa Sokołskiego, Orłowska, Milutina, Seymour. Kwartet Mascotte, Toscana, Farina.

La belle Anita, Anny Paulus, Stire, Décadence, Safo Balst*óm. Szczegóły w afisz Początek o g. 10 wieczorem. Restauracja otwarta do 2 g. w noce.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

APTEKA

W. Augustowskiego

od 1 grudnia otwarta na Ś-to-Jerskim

prosp. róg Tatarskiej.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Rzym, via Leopardi 17

pensjonat polski „POLONIA“.

36-23a-11

Wolno przypuszczać, że sir Campbell nie dokona żadnego świętego i rozgłosnego dzieła. Natomiast uchodzi za rzecz pewną, że socjalne reformy poprze i o dole klas pracujących troszczyć się będzie usilnie. On to przecie, będąc sekretarzem stanu (ministrem) wojny, wprowadził osmiodziesiętny dzień roboczy w fabrykach broni, zależnych od ministerjum wojny. Pokojowe wreszcie usposobienie przemiera zdaje się dawać pewną gwarancję, że na stosunek Anglii do Francji i Niemiec sir Campbell będzie wpływał łagodząco. Liberalne stronnictwa w Rosji też będą mogły oddać liczyć na sympatje w łonie gabinetu angielskiego.

Wie, co ma robić. Zważyć rząd czasem potrafi, lecz stworzyć na miejsce zepchniętego inny—nie jest w stanie. Rząd zaś jest przedewszystkiem praktyczny. Umie on rządzić (czego nie umie rewolucjonista) i ta umiejętność jest w jego ręku atutem. W waszej rewolucji nie dostrzegam twórczej pracy. Rewolucjonista pozyskał to, czego chciał i obecnie jest dla was rzeczą niezbędną poważną, twórczą pracą, jest niezbędna Duma, która by wzięła się do nowej budowy; a tymczasem nie widzę u was pracy gabinetowej, widzę tylko rewolucję. Nie mając punktu oparcia, rewolucjonista także nie może zatrzymać się na swej drodze, ponieważ obawia się utracić to, co już posiadał. Wobec braku w kraju ludzi zdolnych do pracy twórczej, wynika chaos i reakcja mówi z dumą: „Patrzcie, póki my rządziliśmy, panował spokój, a gdy zastąpili nas rewolucjonisci, co, przez chaosu, dali krajowi?“

* „N. Ziżi“ dowiaduje się, że jeśli wydawcy i redaktorowie gazet nie zastosują się do świeżo wydanych prawideł o prasie, to minister spraw wewnętrznych otrzyma nowe specjalne pełnomocnictwa, które dadzą mu możność zmuszać do uwzględnienia nowego prawa.

* Dochodzą wieści, iż po linii rysko-orłowskiej kolei, w granicach prowincji nadbałtyckich, posuwają się tłumy zbrojne. Wobec tego, ruch pogoni dokonywa się z nadzwyczaj wielką ostrożnością.

współczucia dla ruchu rewolucyjnego rosyjskiego, a zarazem dla obmyślenia środków jakby, nawet w drodze interwencji dyplomatycznej wywrzeć wpływ na — uspokojenie Rosji. Nie dziwi! Najbardziej republikańsko i rewolucyjnie usposobiony francuz nie może przecie zapomnieć, że *kilkanaście miliardów* franków złokowała jego ojczyzna — na ogromnym wulkanie. Najobficiej i najgłośniej przemawiał Kamil Pelletan. Z relacji „Gil Blasa“ dowiadujemy się, że znakomity mówca, ze zdumy jemu namiętnością piorunował na rządy biurokratyczne, które wtrąciły Rosję w improwizowaną japońską i państwo zepchnęły nad brzeg przepaści. „Wojna — wołał Pelletan — potrzebna była jedynie biurokracji rosyjskiej, bo uruchomiła ogromne sumy, których blaknęły kieszenie wyczułych z sumienia biurokratów!“ Biurokracja zniewoliła najbardziej pokojowego Monarchę do wypowiedzenia wojny, której nie chciał, a która sprowadziła na Rosję klęski bezprzykładne. Przechodząc wreszcie do aljansu franko-rosyjskiego, Pelletan wyraził się, jak następuje:

W Wilno, 2 grudnia.

ZA GRANICĄ. Uchwalony przez przedstawicieli narodu francuskiego rozdział państwa i Kościoła były w innych czasach „wypadkiem dnia“ dla całego cywilizowanego świata. Dziś — przeszedł prawie niepostrzeżenie. Oczy całego świata zwrócone na — Rosję.

A złamanie stoletniego konkordatu na poleońskiego rzecz zarówno dla Francji jak dla Kościoła wagi niezmierniej. W chwili gdy to piszemy, poczta zagraniczna, bardzo powoli nadpływająca do Wilna przez Petersburg, przynosi nam tylko echa radośnych wiatów skrajnych francuskich żywiołów, oraz wieści, że Watykan — szczerze dla korespondentów prasy zamknięty. Jakie wrażenie wywarła w watykańskich sferach uchwała Izby paryskiej — nie wiemy. Kardynał sekretarz stanu Mery del Val niedostępnym dla nikogo; tem mniej sam Ojciec Święty.

Pierwszym, bezpośrednim skutkiem zerwania konkordatu będzie cofnięcie przez rząd francuski pensji wypłaconych duchowieństwu. Sami „wierni“, będą od dziś dnia we Francji „utrzymywali“ kapłanów. Skutki głębsze rozdziału, którego dobiła się od lat skrajna lewica parlamentu, okaza się niebawem. Zagadnieniem również pozostaje bliższy lub dalszy przyszłości: czy zastrzeżone stosunki panujące od długiego czasu między rządem francuskim a Kościołem zładodnią czyli też, odwrotnie, naprężą się jeszcze bardziej?

Obok zerwania konkordatu najwybitniejszym wypadkiem na horyzoncie politycznym zagranicznym była w ostatnich dniach zmiana gabinetu w Anglii. Miejsce Balfoura zajął sir Henry Campbell-Bannerman.

Na początek, sympatyzują z nim wszystkie stronnictwa. Być może dlatego, że nowy premier angielski wybitną osobistością nie jest. Szary. W dodatku, przez lat 37 posłowania w Izbie Gmin zdołał wyjednać sobie mir wśród kolegów. Cechują go: prostota, uczciwość, szczerze; posiada ujmujący humor i sporo zdrowego rozsądku; chwala jego rozwagę. Jako mówca — słaby; przemówienia jego zyskują — w czytaniu, i nie jest to wada; zbyt wielką, zważywszy na powtarzanie przemówień sejmowych przez prasę. Rzecz charakterystyczna, że sir Campbell-Bannerman posługiwał przez lat 37 zawsze i nieodmiennie, jako kandydat ogromnej większości jednego i tego samego okręgu. Konserwatywnym jest naród angielski.

Obecny premier liczy lat 69, w bliższych pozostawał stosunkach z Gladstonem. W pamiętnym roku 1884, gdy Gladstone wniósł do Izby państwowej swój bill irlandzki, został sir Campbell mianowany sekretarzem stanu dla Irlandji, co już jedno dowodzi, jakie Gladstone miał do niego zaufanie. Od tej daty wytrwał sir Campbell wiernie w sympatjach swoich nie tylko dla *home rule* ale i do Irlandji w ogóle. Czy zechce zmanifestować te sympatje dziś jako szef gabinetu? Bodaj, że osobiste swoje sympatje odda na stronę i podporządkuje je programowi liberalnego stronnictwa, którego był głową w 1889, a którego dziś jest wybitnym członkiem.

* Na ostatnim posiedzeniu biura centralnego Związku związków w Petersburgu, delegat z Królestwa Polskiego odczytał „Oświadczenie polskie“, podpisane przez 30.000 osób, które pomieściliśmy w całości w numerze wczorajszym „Kurjera“. Autorem tego oświadczenia, stwierdzającego nieistnienie w społeczeństwie polskiem dążeń separatystycznych, jest Henryk Sienkiewicz. „Oświadczenie polskie“ wywarło wrażenie jak najlepsze. Prezes zgromadzenia dziękował delegatowi imieniem Związku związków i wyraził życzenie, ażeby i w przyszłości Polacy i Rosjanie szli razem we wspólnej walce.

* Prof. Baundin de Courtenay w środowym numerze „Syna Otiecz“ wystąpił z polemiką przeciwko znanemu listowi H. Sienkiewicza, ogłoszonemu w „Rusi“ przed paru tygodniami, a w naszym „Kurjerze“ powtórzonemu. Prof. B. zarzuca Sienkiewiczowi „fantazjowanie“ i mylną ocenę polskich partji w ogóle, a rewolucyjnych w szczególności. O polemice tej, poruszającej kwestje zasadnicze, jutro pomówimy obszerniej.

* Do Petersburga przybyła deputacja z Chelmszczyzny, na czele z archidjakiem Ewlogiem, która ma żądać oderwania Chelmszczyzny od Królestwa Polskiego. Z tego powodu „Now. Wremia“ zamieszcza kilka artykułów zjadliwych i kłamliwych o „nieisku“ ludu ruskiego w Chelmszczyźnie.

Powiniście koniecznie w jak najprędzym czasie zwołać Dumę i zapoczątkować utworzenie nowego państwowego ustroju.

„Rus“ w artykule redakcyjnym odpowiada profesorowi Masarzikowi, jak następuje:

„Nasz rewolucjonista działa zbiorowo, za pomocą związków, a psychologia i wytwórczość związków — sądziliśmy od psychologii i wytwórczości poszczególnych osób. Związki to organizmy, zdolne nie tylko burzyć, lecz także i tworzyć. W nich nie tylko zgrupowała się i zorganizowała siła destrukcyjna, lecz jednocześnie opracowywane są zasady i formy — programu. W chwili upadku obecnego ustroju, związki mieć będą gotowe już wytwórcze formy. W dziejach państw zachodnich nie ma takiego precedensu, ale to niczego nie dowodzi. Rewolucja u nas nie będzie dziełem osobistości, lecz dokonana zostanie zbiorowo; stąd jej nie wyłonią się z gry układów z poszczególnymi przywódcami, lecz nastąpią wskutek ultimatów stawianych przez związki. Dla tego też rozwój rewolucji w dalszym ciągu będzie coraz pewniejszy siebie, spokojniejszy i bardziej stanowczy. Ogólny związek związków, oto jedyna obecnie możliwa reprezentacyjna instytucja, to jedyna możebna Duma Państwa.

Z prasy zagranicznej.

„Nad Rosją unosi się wciąż jeszcze, przejmujące niepokojem świat cały, — milczenie. Ołbrzymie państwo wciąż jeszcze odcięte od świata. Z jednej tylko Polski wysyłane są od czasu do czasu depesze. Jedne to bezpośrednio wiadomości, które z Rosji otrzymujemy; inne, ekspedjowane pocztą od granicy, przynoszą nam jedynie pogłoski, trudne do sprawdzenia. Lakoniczne są zresztą; powiadają tylko krótko i wżęzławo, że wszelkie życie ekonomiczne w Rosji ustalo.“

Temu słowy rozpoczyna „Matin“, najszerzej informowany ze wszystkich dzienników francuskich, relację swoją o tem, co dzieje się po Turonim i Wierzbolowem. Przypomina jednak trzeba, że, uskarżając się na brak wiadomości, podaje jednak „Matin“ sporo ich, ale nie dorzucających nic nowego do materiału dostarczanego przez prasę rosyjską. Stała rubryka codzienna, poświęcona temu, co się tu dzieje, zatytułowana gazeta francuska: „La revolution russe“.

Mówiąc nawiasem, prasa niemiecka (a sądzimy, i francuska) otrzymuje w chwili obecnej z Rosji wiadomości następującej drogi. Korespondenci jadą do Turoniu i stamtąd wysyłają depesze. Jeszcze ostatnimi dniami korzystali z linii telegraficznej idącej przez Mławę, ale ta stanęła. „Local-Anzeiger“ dowodzi, że obecnie najlepsza komunikacja zagranicą z Petersburgiem: przez Sztokholm i Nystadt, zaś z Nystadtu, względnie z Helsingforsu — pocztą. Jeździ też wielu korespondentów umyślnie do Wierzbolowa dla wysłania depeszy swemu dziennikowi, zaś z Moskwy i Kijowa telegrafowano ostatnimi czasami do dzienników zagranicznych *via* Lwów, bo ze Lwowem miały oba te miasta, a może i mają jeszcze, komunikację telegraficzną. Depesze z Rosji południowej idą z Kiszyniowa bezpośrednio do Bukaresztu, skąd je ajenci gazet zagranicznych przetelegrafują na świat cały. Ile kosztuje tego rodzaju informowanie prasy — łatwo zrozumieć. Ale — dla pism liczących abonentów na dziesiątki i setki tysięcy nie ma niemożliwego.

Debatowano długo. Panowie skrajni socjaliści porwali się do wypowiedzenia aljansu z Rosją, rozważa jednak i praktyczność francuska wzięły górę i zdecydowano się przyłączyć się do deklaracji Rouviera“ przyjętej przez izbę deputowanych a brzmiącej: „Pozostaniemy przyjaciółmi i aljantami narodu rosyjskiego“. Zauważmy nie — Rosji ogólnikowo, ale specjalnie i wyraźnie: narodu rosyjskiego. W uchwale jednak zgromadzenia znalazł się frazes: „Potępiamy reakcyjne dążenia, do których rządy obecne usiłują skłonić rząd rosyjski.“

Owe „*gouvernements étrangers*“ to rzecz oczywista rząd niemiecki, w który niemal wszystkie organy prasy francuskiej uderzają.

Jeden z naczelnych dziś publicystów francuskich, Piotr Giffard, scharakteryzował w „Figaro“ prąd nurtujący dziś społeczeństwo polskie w Królestwie, kończąc swój artykuł słowami:

„Przykład Finlandji ma niemałe znaczenie. Narodowość polska chce żyć. Nie chce być służką Rosji. Zgodziłby się naród polski być Rosji wasalem, ale wasalem w rodzaju Australji i Kanady (w stosunku ich do Anglii). Słowem naród polski żąda autonomji bardzo a bardzo szerokiej, w własnym językiem w szkołach, w sądownictwie... — należy dać narodowi polskiemu to, czego żąda. Dość przelanej krwi!“

„Zdaje się, że bliskim jest kompromis między polskimi stronnictwami. Zapewniają, że Cesarz zdecydowany jest na rozwiązanie sprawy autonomji w duchu wielce szczerym — ale, krony Cesarza, monarcha z za Wisły zamieszczył woli. W olimpijskim tym grymasie należy szukać wyłomnienia tego wszystkiego, co obecnie dzieje się w Polsce.“

W tymże numerze „Figara“ znajdujemy długi artykuł, zatytułowany „Polska i Rosja“, a brzmiący w streszczeniu, jak następuje:

„Gdy czytał wczoraj uchwałę zjazdu moskiewskiego sprawie autonomji Polski, uparcie stał mi w pamięci poeta Desportes. Wicie, że przebywał w Polsce w czasie, gdy książę Andegawski, jako Henryk Walezy, panował w Warszawie. Desportes nie czekał końca tego krótkiego intermezza, aby wrócić do Paryża. Nie pamiętam już nazwiska, którym dał ujście w swoich „Adieux à la Pologne“ (Pożegna-

Rada deputatów czy Duma?

Wiedeński korespondent „Rusi“ jeździł umyślnie do Pragi, aby spytać europejskiej dziś sławy uczonego, profesora Masarzika, co też myśli o obecnych wypadkach wstrząsających Rosją?

Zdanie Masarzika ma wagę choćby ze względu na to, że odbija poglądy szerokiej sfery społeczeństwa czeskiego, a nawet jako zdanie osobobnie ma za sobą wyraz opinji człowieka, znającego gruntownie układ współczesny stosunków społecznych i ekonomicznych.

„Zastaniam profesora — pisze korespondent „Rusi“ — z książką w ręku. Były to „Studja nad konstytucją austriacką“ K. H. H. zelmanna.

— Dobra książka! — rzekł Masarzik. Radzę, przeczytaj ją pan. Przekonasz się pan przedewszystkiem, że rząd wasz trzyma się w zupełności tej taktyki, jaką powołał się nasz rząd. Każdy rząd rezygnuje ze swej władzy na rzecz narodu tylko pod naciskiem oczywistej konieczności i zawsze do ostatka targuje się z narodem. Przyglądając się wypadkom w Rosji, wyraźnie widzę to targowanie się. Rząd daje narodowi kopiejke, naród zaś żąda rubla. Wymykają rozruchy. Rząd daje drugą kopiejke i podtrzymuje rozruchy, by zważyć winę za nie na liberałów i rewolucjonistów. Rząd wasz oczywiście chce poprzestać na trzech kopijkach i starannie utrzymuje chaotyczny stan w kraju.

Profesor przeszedł się po gabinecie i, jakby odpowiadając własnym myślom, mówił dalej:

— Znam wielu rewolucjonistów i długo przypatrywałem się im i badałem ich. Rewolucjonista — to przedewszystkiem człowiek idei, zatem teoretyk. Waleczy odważnie za swą ideę, poświęca jej życie, oddaje jej całą, lecz... nie jest w stanie tworzyć. Rewolucjonista albo ginie sam, albo też zwala rząd, a potem... sam nie

Według pogłosek, dnia 9 (19) grudnia, w Moskwie nastąpi ogłoszenie aktu pierwszorzędnej wagi. W dniu tym, jak pisze „Now. Wremia“, mają przyjechać do Moskwy Najjaśniejsi Państwo.

* Pogłoski o zmianach w gabinecie ministrów nie przedstawiają wszystkich interesować. Mówią obecnie, że miejsce ministra spraw wewnętrznych po panu Dumowo zajmie p. Guczok, zaś na miejsce p. J. P. Szipowa, ministra skarbu, wstąpi p. D. N. Szipow. Partja pałacowa wciąż usiłuje postawić na czele rządu hr. A. Ignatiewa i postanowiła działać teraz energicznie, ażeby gabinet hr. Wittego doprowadzić do upadku.

* „Rus“ donosi, iż w tych dniach ma się ukazać „manifest robotników“. W tym „manifeste“ ma być powiedziane, że, z powodu oczekiwanego bankructwa finansowego rządu rosyjskiego, wszyscy obywatele powinni natychmiast wycofać swoje kapitały z oddziałów Banku Państwa, nie czynić żadnych nowych wkładów i nie płacić żadnych podatków rządowych. Jednocześnie „manifest“ ma powiadomić rząd zagraniczne, iż pożyczki, zaciągnięte przez rząd rosyjski, od d. 10 (23) listopada do czasu zwolnienia konstytuancy, nie będą pizoz naród rosyjski uznane.

* Deputacja zjazdu ziemskiego, nie doczekawszy się odpowiedzi od hr. Wittego, opuściła onegdaj Petersburg.

Powabu jednak sensacyjności prasa zagraniczna dziś dla nas nie ma. Przypomnijmy szczerze: przeliczywała ją w jaskrawości prasa rosyjska. Takich rzeczy, jakie wypisują dziś skrajne organy rosyjskie (nie wyłączając pism ilustrowanych satyrycznych), nie szukać w prasie zagranicznej.

Natomiast ciekawa ta prasa i pouczająca jako odbicie wrażenia, które wypadki wstrząsające Rosją wywierają w Europie i za Atlantykami.

Francja, Ateł prosta i Niemcy najbardziej zainteresowane tem, co się w Rosji dzieje. Czuć w gazetach tamtejszych gorączkowy niepokój i wielkie przejęcie się zagadnieniem: co jutro przyniesie? Niemniej podniecone społeczeństwo samo we Francji i w Niemczech.

Oto niedawno w izbie deputowanych paryskiej zainteresował p. Sembat prosto z mostu: „Czy Francja republikańska wyrazi swoje sympatje dla rewolucji rosyjskiej?“ Oficjalnie, sympatji tych nie wyrażono, ale odbyto ostatnimi czasami niezliczoną ilość mityngów poświęconych wspólnemu komentowaniu wypadków, których my jesteśmy bezpośrednimi widzami lub uczestnikami. Tak np. kilka dni temu w t. zw. „Pałacu pracy“ w Paryżu odbył się wielki wiec w celu zmanifestowania

W tymże numerze „Figara“ znajdujemy długi artykuł, zatytułowany „Polska i Rosja“, a brzmiący w streszczeniu, jak następuje:

„Gdy czytał wczoraj uchwałę zjazdu moskiewskiego sprawie autonomji Polski, uparcie stał mi w pamięci poeta Desportes. Wicie, że przebywał w Polsce w czasie, gdy książę Andegawski, jako Henryk Walezy, panował w Warszawie. Desportes nie czekał końca tego krótkiego intermezza, aby wrócić do Paryża. Nie pamiętam już nazwiska, którym dał ujście w swoich „Adieux à la Pologne“ (Pożegna-

nie Polski; wiem tyle tylko, że nudziło mu się straszenie w Sarmatów kraju i że dygocąc z chłodu tęsknił od pierwszej chwili za — „bulwarami” Paryża. Już w XVI stuleciu Zdaje się atoli, że główną przyczyną niezadowolenia Desportes'a była okoliczność, iż nie mógł dopisać Polakom — za stołem biesiadniczym. Nie śniło mu się nigdy, aby mogli codziennie tak olbrzymio jeść i tak bajecznie pić!

„Ny na pensoy que vous puissiez tant boire!” Wola podziwem ale i zgrozą przejęty. „Mniejsza jednak o podziw i zgrozę poety. Chodzi o to, że wyprorokował Polakom różne katastrofy, a w ich liczbie cios, który spotkał Polskę ze strony Niemiec. Wskazał im palcem wroga najzacieźszego, wołając:

„Laknący wojen Niemiec waszych granie strzeżel!” „Dziś... Dziś nareszcie zaczynamy orientować się w t. pp. kwestji polskiej. Wiemy, że separatyzmu w polskim programie narodowym niema. Polska tylko chce, aby uwolniono ją z pod jarzma biurokratycznej samowoli. Program autonomiczny polski nie idzie nawet aż do Home rule, co go Gladstone ofiarowywał Irlandji.”

„Należy się Polakom choćby odrobina sprawiedliwości. Uczynić im sprawiedliwość pragnie sam cesarz, wiedząc, że to, co dobre jest dla Finlandji, nie może być niebezpieczne dla Polski.

„Aby sprawiedliwości stało się zadość względem Polaków pragnie też Witte. Nie ma przeciwko autonomji Polski — naród rosyjski. Zawotował przecie tę autonomję zjazd moskiewski olbrzymią przewagą głosów: 167 przeciwko 12, potem 170 przeciwko 4, potem 176 przeciwko 2 i znowu 168 przeciwko 16. Zjazd wysłuchał z najwyższym współczuciem deklaracji i wyjąśnie delegatów polskich, pp: Straszewicza, Żukowskiego i hr. Krasńskiego. Gdy zaczęli mówić o skrepowaniu języka polskiego w Królestwie, podniósł się głos z grupy Rosjan: „Naturalnie są ludzie, którzy by chcieli zrusyfikować nawet głuchoniemych!”

„Więc tedy, skoro wszyscy pragną w Rosji zgody na podstawie szlachności, sprawiedliwości oraz rozumnych układów — któż stoi temu na zawadzie? któż pragnie, aby w dalszym ciągu trwały nieporozumienia i uciski?” „Odpowiedział już na to przed wielu, wielu laty Desportes, poeta XVI wieku, który, okazuje się, bynajmniej nie zezbrał się w ciągu stułecia.”

W sprawie bankowej.

Na dwa dni przed przejściem „Kurjera Litewskiego” na własność obecnego wydawcy pisma, oraz pod kierownictwem obecnego redaktora, zamieszony został — bez podpisu — artykuł p. t. „U dłużników bankowych”. W odpowiedzi nań otrzymaliśmy dwa listy. Zamieszczamy je w imię bezstronności, pozostając całkowicie na stronie, jako niezwiązani niczem sami ze stanowiskiem zajętem w sprawie niniejszej przez poprzednich kierowników pisma.

Szanowny Redaktorze!

W 75 numerze „Kurjera Litewskiego”, w artykule „U dłużników bankowych” wypowiedziane są pewne zdania, które według zdania zebranych tam osób, dłużnicy bankowi mają zamiar stawiać zarządowi respective akcjonariuszom Banku. Jak zwykle jednak każda strona formułująca swoje zdania zapomina o obowiązkach, a tak postawiona kwestja może mieć dla samych petentów zgu-

Pod hasłem zgody.

Czytając idące z kolei № „Kurjera Litewskiego” i wychodzące jednocześnie codziennie „Vilniaus Žinios”, doznaję, jak każdy przeciętny czytelnik kraj swój miłujący, nadzwyczaj bolesnego wrażenia. Co za żale, zarzuty i gniewy, napady — z żywych głosów przechodzące na ostrza piór, w artykułach nie tyle liczących się z wielką masą czytelników, ile z ich grupami. Jakże uderzenia maczugi ze strony naszych młodszych braci, a pewnie, subtelne, zimne ostrza, puszczane w ruch przez stronę zacepioną, które niemniej bolą — (cytacja z „Kurjera Litewskiego”). Nowy artykuł w odcinku 240 № „Viln. Żin.” i nowy artykuł d-ra Zahorskiego w „Kurjerze Lit.” walce tej prawdopodobnie nie położą końca, ale ją wywołają dalej.

Wobec tego, jednostki pragnące porozumienia i pokoju w stosunkach dwóch głównych żywiołów, kraj nasz posiadających, powinny jak najliczniej dołożyć usiłowań, tak w zyciu społecznym jak w pismach publicznych, aby usunąć to rozdzieranie, nie dać mu przejść w stan zapalny, oddalić, odzębnić chorobę grozącą społeczeństwu litewskiemu. W tych usiłowaniach dalecy być winniśmy od metody polemicznej, polegającej na tem, że się przeciwnikowi wytkną wyrazy, w których on opinję swoją wypowiedział. Sposób ten miałby tylko skutki zwykłego pieniacstwa. — Nie o wyrazy mniej lub więcej ostre chodzić nam powinno, ale o jądro rzeczy, o krzywiące się w samej osi postawienie kwestji.

Na dnie sporów naszych w stosunku polskości z litewskością i litewskości z

ne nasutęstwa. Niech i więc wolno będzie zamieścić kilka następujących uwag, sine studio et ira.

Każdy właściciel majątku lub domu, jest wobec pracowników, dzierżawców resp. lokatorów, reprezentantem kapitału własnego, jeżeli nieruchomości jego nie jest odłożona, lub też w części własnego, a w części cudzego, jeśli przeliczenie nieruchomości jest obciążeniem długiem. Skoro więc dany właściciel jest posiadaczem tylko części kapitału, jaką reprezentuje wartość danego majątku lub domu, to naturalnie, ma moralne prawo tylko do części dochodu z tego majątku, bo druga część należy do właściciela drugiej połowy kapitału, jakim przy pożyczkach bankowych jest posiadacz listu zastawnego. Właściciel, który pobiera cały dochód dla siebie, postępuje niesłusznie i krzywdzi właściciela drugiej połowy kapitału. Dlatego to niebezpiecznym jest głoszenie zasady, że posiadacz majątku ma prawo nie płacić procentów, t. j. przywłaszczając sobie cały dochód z majątku, bo w takim razie dzierżawcy i lokatorowie z równą słusznością będą mogli głosić, że nie mają obowiązku płacenia mu całej arendy. Obowiązek płacenia 0/0 nie ulega zmianie wskutek tej okoliczności, że właściciel nieruchomości nie zostaje w bezpośrednim stosunku z posiadaczami listów zastawnych, lecz że między nimi znajduje się w roli pośrednika. Bank instytucja akcyjna, która emituje listy, pobiera 0/0 od dłużników i wypłaca je właścicielom listów, przyczem za powyższą usługę i danie dodatkowej gwarancji, liczy sobie pewną komisję, wynoszącą dla pożyczek ziemskich 1/20, a dla miastowych 1/10 od sta. Ta ostatnia okoliczność wkłada na Bank obowiązek uwzględniania wyjątkowo trudnych warunków, w jakich się może znaleźć właściciel majątku lub domu i dla tego bank nie powinien przystępować do przysposobienia w tych razach, gdy właściciel nie opłacił procentu dla tego, że sam takowego od lokatorów, dzierżawców, nie otrzymał. Ale niema żadnej podstawy żądać ulgi dla tych, co sami faktycznie dochód otrzymali, ale nie placąc procentów wychodzą z zasady, że w takich, jak obecnie, czasach zawsze dobrze jest mieć trochę gotówki w zapasie.

Bank robiąc ulgi, musi jednak zachować pewną granicę, jaką dla niego jest suma rozporządzalnych własnych środków, bo gdyby dawał więcej, i nie mógł sam opłacić kuponów, popełniłby błąd (co pod względem praktycznym bywa gorzej od przestępstwa) gdyż naraziłby przez to nie tylko posiadaczy listów, lecz nawet i samych właścicieli mającności.

Z tego, co powiedziałem wyżej, wynika: 1) że bank obowiązany jest robić ulgi dłużnikom, którzy nie otrzymali dochodów z mającności, 2) że ulgi te, w ogólnej sumie wzięte, nie powinny przerosnąć własnych, t. j. rozporządzalnych przez bank środków. Zachodzi teraz pytanie, w jaki sposób bank ma zgadnąć, kto z ogólnej masy klientów nie jest w stanie, a kto może, lecz nie chce opłacić procentów? Przedewszystkiem do klienta należy przedstawić dowody, że wskutek takich to faktów płacić nie może. Jeżeli zaś klient — bez względu na zajmowane stanowisko społeczne — żadnych konkretnych faktów nie przytacza, a wymaga zwolnienia od sprzedaży na podstawie ogólnych ekonomicznych warunków, to zwykle nie otrzymuje aż do ostatniej chwili przychylnie odpowiedzi, ostatecznie jednak, jeżeli nie ma pewności, że właściciel działa ze złą wolą majątek się nie sprzedaje.

Tak postępował dotychczas bank wileński, i zanim panowie krytycy nie przytoczą z 30-letniej praktyki bankowej, jakich przykładów sprzedaży majątków (bez ostatecznej potrzeby, możemy twierdzić, że postawienie zarządu było prawidłowe.

A teraz pytanie — jakie mogą być skutki wstrzymania wszystkich sprzedaży i dla czego zarząd banku na taki krok nie chciał się zdecydować?

Naturalnie opłaty do banku będą wpływać wolniej — w jakim stopniu? Tego przewidzieć nie można. — Gdyby jednak z tego powodu mogły zajść

dla banku pewne trudności w opłacie kuponów — czego jednak dotychczas obawiać się nie mamy racji, to fakt narażenia na szwank interesów właścicieli listów wskutek wstrzymania sprzedaży bez powodów, — dostatecznie w każdym pojedynczym wypadku usprawiedliwionych, może pociągnąć za sobą skutki — n. p. przekazanie na przyszłość egzekucji należności, sprzedaży mającności z rąk zarządu banku w ręce administracji, — donosiłości, których określić też niemożna. Nie ulega tylko, według mego zdania, wątpliwości, że w chwilach kiedy liczne głosy wołają o konieczności ułatwienia bezrolnym właścicielom nabywania gruntów — konieczności przynusowego wywłaszczenia większych posiadaczy, ci ostatni powinni pamiętać nie tylko o swoich potrzebach, lecz i o spełnianiu swoich zobowiązań.

A teraz cyfr parę. W dniu 26 listopada, w którym nie dopuszczono do sprzedaży publicznej, w banku, naznaczona była sprzedaż dóbr mińskiej i pskowskiej gub. W mińskiej gub. zastawionych w banku jest 1230 dóbr, z nich 157 było opublikowanych za zaległe raty — do rana 26-go pozostało na liście 55 — w chwili zaś, w której ostatecznie do sprzedaży przystąpić było trzeba, po uwzględnieniu wszystkich okoliczności i bezrobocia poczty pozostało na sprzedaż 3 mającności, z których 2 miały być sprzedane na żądanie samych właścicieli, w celu uregulowania rodzinnych interesów, i jedna, nabyta przez obcoplemieńca na cudze imię świadomie dewastowana w celu wydobycia resztek wartości i porzucenia bankowi. O powyższem sam osobiście zawiadomiłem zebranych na sali, dodając solenną obietnicę w imieniu zarządu, że samą miarę zastosować w innych gub. To tych Panów nie zadowolilo. Zarządowi pozostawało uleść, odpowiedzialności nie przyjmując na siebie. Wiadomo, iż pierwszym warunkiem kredytu jest możliwość egzekucji. Pytam zatem, w czym interesie działali ci Panowie tworząc niebywały precedens położenia veto na prawo poszukiwania swojej należności?

Paweł Końca.

Wilno, 30 listopada.

Szanowny Panie Redaktorze!

W 75 numerze „Kurjera Litewskiego” w artykule „U dłużników bankowych” wydrukowano: „Przed licytacją prawdziwie zasłużony działacz społeczny, prezes Witebskiego Towarzystwa rolniczego p. St. Łopaciński zwrócił się osobiście do p. Montwiłł, prosząc go, aby nie pozbawił majątku tyłu naraz polskich właścicieli i otrzymał odpowiedź: tylko proszę na tym koniku nie jeździć. Takiej rozmowy między nami nie było a było tak:

P. St. Łopaciński wspólnie z hr. Aleksandrem Czapskim przysli do banku nie dla tego, aby w charakterze działaczy społecznych prosić nie pozbawiać majątku polskich właścicieli, ale w tym celu, aby prosić o wstrzymanie sprzedaży majątków ich przyjaciela p. C., który wyciekał zagranicę i pomimo kilku rat zaległych ani grosza nie zapłacił. Hr. Czapski, który otrzymał list od p. C. uprzednio sam jeden przychodził do banku lecz z powodu nieczytelności pisma p. C. pomimo wspólnych z mną usiłowań nie mógł wyjechać nazwy jednego majątku. Dla tego to hr. Czapski przyszedł powtórnie z p. Łopacińskim, który, znając p. C. powiedział nam nazwę jego majątków i również prosił o zdjęcie przynajmniej dwu z licytacji, mówiąc o trzecim: „O ten mnie nie chodzi, niech go djabli biorą!” Na zrobioną uwagę że p. C. otrzymał dochody i powinien coś zapłacić do banku, p. Łopaciński odpowiedział: że s. p. brat p. C. zostawił zakwitane interesa, a przytem teraz takie czasy, ja sam zawsze płaciłem akuratnie, a teraz płacić nie będę, bo trzeba mieć choć mały zapas: powinniście, to uwzględniać, i jeżeli będziecie wymagać zapłaty, to majątki te (p. C.) wyjdą z rąk polskich. Na to rzeczywiście powiedziałem: „Pocóż zaraz wyjeżdżać na patrijotycznym koniku?”

Muszę dodać, że z p. Łopacińskim znamy się od dawna, kolegowaliśmy za młodu, rozmowa

Jeśli przyznamy tę prawdę i, oswobodziwszy się z naleciałych i powierzchownych poglądów, jeszcze dziś nieogrodnie nam wszechpianych, okiem głęboko w społeczeństwo swoje wpatrzonem spostrzeżemy tę zasadniczą jego jedność, wówczas pocznie się łagodzić spór, który nas dzieli, bo mimo różnicy języków przestaniemy sobie być obcymi i pocznemy się wzajemnie szanować.

Młodo-Litwini jeszcze tej rzeczywistości zrozumieć nie mogą czy nie chcą. — Jeśli sam redaktor „Viln. Żin.” p. Piotr Wilejsz przychylił się do pojęcia, że mogą być Litwini po za litewskim językiem, głównym szermierzem jego organu, Stary Lizdejko, p. Senis Lizdejka, a za nim inni, rzucają gromy na mieszkańców kraju i miasta za nieuznanie lub obojętność dla ideałów „Vilniaus Žinios” — i całą szlachetę litewską nazywają odszczepieńcami. — Chorąży „Viln. Żin.” powinien by ochłoniąć z zbytniego zapału, przetrześć oczy i spojrzeć na rzeczy zdrowiej. — Odszczepieniem jest ten, który zdradza swoją sprawę świadomie. Odszczepieniem byby np. inteligent litewski, który stanowiący do szlachetnej pracy nad odrodzeniem narodem, przerzuciłby się raptem do przeciwnego warsztatu.

Ale podobny zarzut uczyniony szlachcie litewskiej, cienia sprawiedliwości nie ma. My, „po polsku mówiący Litwini” przyjdźmy język polski przed dwustu mniej więcej laty bez żadnego „zdradzenia” sprawy krajowej, owszem, do końca samodzielnego bytu politycznego staliśmy uocno przy obronie praw i honoru nie tylko jednego, lecz obojga narodów. Przyjęcie języka polskiego miało przyczynę bardzo złożoną, o których jeszcze wiele pisać będą; lecz przed nim, tak samo w wyższych warstwach litewskich od Hadzy-

miała charakter poufny, nie urzędowy. W każdym razie w obec faktu, że nigdy nie przedaliśmy żadnego polskiego majątku bez ostatecznej konieczności, a nawet prawie zawsze i próby samego właściciela pomimo niejednokrotnych nalegań administracji, która w swych „wsieppodanniejzych” raportach charakteryzowała bank wileński, jako instytucję, która utrudnia przejęcie majątków z rąk polskich w rosyjskie i nawet przeprowadziła specjalną dla naszego banku ustawę o mianowaniu jednego dyrektora z ramienia rządu, — sądzę, iż miałem prawo powiedzieć, że tego patrijotycznego obowiązku nam przypominac nie potrzeba.

Jożef Montwiłł,

Wilno, 30 listopada.

Kronika krajowa.

WILNO.

— **Wiadomości kościelne.** Jutro, dn. 3 (16) grudnia, w kościele Św. Ducha, o g. 6 rano, odprawione będą raty z wystawieniem N. Sakramentu, nauka, procesja i suplikacja, woływa o g. 9, suma o g. 10, nieszpory o g. 4, jako przed uroczyscie w tym kościele obchodzoną pierwszą niedzielą miesiąca, z wystawieniem N. Sakramentu i procesją; po wszystkich zaś kościołach wileńskich, jako w dzień powszedni, sobotni, odbędzie się nabożeństwo zвычайne, o zwykłych porach, w kościele zaś Ś. Krzyża (po Bonifaterskim) po sumie o g. 8, odmówią się ezgorta nad chorami i błogosławieństwo nad dziećmi, wieczorem zaś o g. 3 w kaplicy Ostrobramskiej Matki Boskiej o g. 4 — litania do N. M. P.

— **Raty rzemieślnicze.** Prastarym zwyczajem, wileńscy rzemieślnicy co rok przed Bożem Narodzeniem instalują na własny koszt w kościołach, przy własnych ołtarzach rzemieślniczych, — raty, asystując przy tem w dobranych co do korporacji grupach. Takie właśnie nabożeństwo odbędzie się z rana d. 4 grudnia w kościele góry Zbawiciela (p. Misjonarskim), z inicjatywą i przy udziale wyłącznie ślusarzy i rzemieślników warsztatów kolejowych. Inne korporacje rzemieślnicze w Wilnie odbędą raty w następujących kościołach: w kościele Wszystkich Świętych rzeźnicy — majstrzy i osobno czeladnicy; w kościele Św. Ducha — krawcy, szewcy (czeladnicy), stelmachowie, lakiernicy; w kościele Św. Jana — złotnicy i jubilerzy, szewcy — (majstrowie); w kościele Bernardyńskim — stolarze (majstrowie); w kościele Św. Bartłomieja — garncarze; Św. Jakóba — garncarze, Św. Piotra — rybacy; Św. Rafała — doróżkarze. Powyższe nabożeństwa obchodzone są przez klasę rzemieślniczą w Wilnie od czasów niepamiętnych, jak świadczy statuty dawne cechowe, od początku XVI stulecia.

— **Z Rady miejskiej.** Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta, p. M. Węslawskiego, odbyło się posiedzenie rady miejskiej przy udziale 55-in radnych. Zdecydowano między innymi kwestje następujące:

- 1) Wybór wice-prezydenta miasta. Pan O. Szarski otrzymał 9 głosów przeciw 44-m; p. A. Łapiński 14 przeciw 40-u; pan M. Malinowski 48 — przeciw 5-u. Obrany został p. Mieczysław Malinowski.
- 2) podniesiono pensję strażakom ogólnym i uwzględniono wszystkie inne żądania, wyrażone w ich petycji.
- 3) Zgoda z p. J. Parzewskim, w kwestji dostarczania paszy dla koni miejskiej straży ogniowej, nie nastąpiła wskutek tego, że cenę wystawioną przez p. Parzewskiego (za pud owsa I rb. 6 kop. i za pud siana 55 kop.) uznano za zbyt wygórowaną.
- 4) W kwestji porozumienia się z zarządem Towarzystwa tamiej kuchni dla Żydów biednych m. Wilna, co do wywłasz-

czenia 242 sążni kwadratowych ziemi w celu rozszerzenia ulicy Nowogrodzkiej i Makarjowskiej, postanowiono polecić specjalnej komisji opracowanie szczegółów umowy zobopólnej.

— **Kandydaci na nauczycieli wiejskich.** Artykuł wstępný we wczorajszym „Kurjerze Litewskim” wywołał zainteresowanie wśród ziemian. Ustnie i listownie zgłaszano się do nas z prośbą o wskazanie kandydatów na posady nauczycieli w szkołach wiejskich prywatnych. Niemogąc zadość uczynić tak zacnemu zapotrzebowaniu, prosimy z naszej strony czytelników „Kurjera” o łaskawe nadsyłanie nam lub zostawianie odpowiednich adresów. Komunikować będziemy najchętniej osobom zainteresowanym. Przypominamy, że kandydat na nauczyciela prywatnej szkółki ludowej powinien posiadać języki: rosyjski, polski, litewski lub białoruski, a przygotowanym być do dawania elementarnych lekcji religji.

— **Teatr Polski.** Dzisiaj Siemaskowa wystawia dramat „Po nad wodami”.

Jutro **ostatnie** przedstawienie polskie. Odegraną będzie znakomita sztuka d'Annunzzia, p. t. „Gioconda”.

W niedzielę Towarzystwa dramatyczne Siemaskowie wyjeżdża do Kowna, Szawel i Poniewieża.

— **„Sokol”** W sobotę, d. 26 b. m., w „Sokole” wileńskim dokonano wyborów do pierwszego wydziału tego Towarzystwa. Weszli doń pp.: Czarkowski (prezes) dr. Świeżyński (vice-preses), dr. Dmochowski, Gutowski, Hermanowicz, Jaroeki, dr. Michuiewicz, Perkowski, Piotrowski, W. Rouba, Ks. Sadowski, Szarski, dr. Węslawski, Zagrodzki. Wydział zorganizował się w ten sposób, że dr. Dmochowski został skarbnikiem, p. Perkowski — sekretarzem, p. Hermanowicz — gospodarzem, p. Jaroeki — naczelnikiem.

Zapis członków do tego sportowego Towarzystwa gimnastyczno-sportowego już się rozpoczął w lokalu Towarzystwa („Szkoła rozwoju fizycznego”, przy ul. Gubernatorskiej N 1).

— **Echo biurokratyzmu.** Dzisiaj sędzia pokoju 4 rewiru Wilna rozpatrywał m. sprawę, wytoczoną przez policję przeciwko radnym miejskim: pp. Franciszkowi Chrościelewskiemu, reprezentantowi warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń, i Bronisławowi Umiaostowskiemu, reprezentantowi Petersburskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, o wywieszenie szyldów w języku polskim. Szyldy te wywieszono jeszcze w lipcu r. b. W obronie oskarżonych stawać będzie adwokat przysięg. Kliott.

— **Z prasy.** W onegdajszym numerze „Kurjera Litewskiego” pomieściliśmy wzmiankę o zawieszeniu „Wileńskiego Wiestnika”. Wzmianka ta była niedokładna, bo „Wil. Wiestnik” nie wyszedł tylko w niedzielę i we wtorek, zaś od środy zaczął znowu wychodzić. Zawieszenie wydawnictwa na dni kilka nastąpiło wskutek „trudności technicznych”, jak to gazeta wczoraj zaznaczyła.

— **Ruch litewski.** Z Retowa, Szylle i innych miasteczek gubern. kowieńskiej, gdzie są oddziały pocztowo-telegraficzne, naczelnicy tych oddziałów w depeszach do wileńskiego zarządu pocztowo-telegraficznego zapytują, co mają czynić wobec ruchu włościan-Litwinów i szeroko kursujących wieści, że Litwini — włościanie chcą żądać usunięcia wszystkich urzędników Rosjan z kraju. Wśród klasy urzędniczej wywołało to panikę i ucieczkę wielu do miast gubernjalnych.

— **Sensacyjne telegramy.** „Wileński Wiestnik” pomieścił w numerze wczoraj-

boja do Polagi zapanował był język ruski, również przez nikogo nie narzućany i dobrowolnie przyjęty. Jakież są główne przyczyny tego niernormalnego faktu, którego zjawienie się nie jednak nie uwiłacza ówczesnym przywódcom narodu litewskiego? Dwie przedewszystkiem: spóźnienie się za Europą, z powodu wyjątkowego do połowy XIII wieku biegu dziejów litewskich, t. j. zasorbowanie obroną niezawisłości od północy, podobnie ogromnych ziem słowiańskich od południa, i ztąd, niewyrobienie własnych form kulturalnych, tylko przyjęcie gotowych, chociaż obcych, — następnie, kompletny w owych czasach brak patrijotyzmu językowego, którego nikt wtedy nie znał i nie rozumiał. Gdyby w owych wiekach żyli inteligenci litewscy choćby z najczystszej warstwy ludowej pochodzący, bezwarunkowo przyjęliby dla siebie ten obcy język, który dawał odrazu wyrobioną piśmienność i formy kulturalne, ponieważ to było najpraktyczniejsze, mianowicie do rządzenia wielkimi słowiańskimi obszarami, i leżało w duchu czasu, — podobne rysy postępowania widzimy wówczas i w innych narodach. Można też wnieść z największem prawdopodobieństwem z powodu szczególnego w wiekach średnich położenia Litwy — że, gdyby nie łacina, polszczyzna i katolicyzm, to rusinizm i inne wyznania zapanowałyby od morza do morza na dawnej przestrzeni W. Ks. Litewskiego, zlewając nas ze Wschodem i nie mielibyśmy skarbu wiary katolickiej, w której życie i odrodzenie każdego narodu czerpie niezwykłą siłę.

Związanie nas z Zachodem to wielka zasługa Polski, zasługa, której młoda Litwa jeszcze nie pojmuje. Przez wieki tedy całe, wyższe warstwy litewskie mówiły po polsku, przyjęły ten język jako swój, i

genjusz litewski stworzył w nim arcydzieła. Wspaniały język Kochanowskiego i Skargi stał się dla Litwinów tem droższym odkad Mickiewicz Litwin wyśpiewał w nim nieśmiertelne pieśni o Litwie. W tym języku dał on poznać światu ten kraj który jest: jak zdrowie! i rzucił na spżowe postacie dawnych wodzów litewskiego narodu, niegasnące blaski. Kto może takich skarbow się wyrzec? Kto może ich nie uszanować? — Z drugiej strony tylko ten, kto nie miłuje Litwy, mógłby się smucić lub pozostawać obojętnym na zjawisko odradzania się języka litewskiego, pięknej starożytnej mowy Giedyminów i Witoldów — którą lud zachował w sercu swoim i ustach, jako żywy związek nas wszystkich z bohaterką przeszłością.

Dlatego musimy z obu stron zawrzeć rozumny i sprawiedliwy kompromis. Dla tego dwujęzyczność naszego kraju musimy uznać za podstawę naszych wewnętrznych, krajowych stosunków, zasługi i kulturalne funkcjonowanie jednej mowy i prawo do rozwoju drugiej oprócz na wzajemnem ich przez siebie poszanowaniu. Młodo-Litwini zdają się nie stać na wysokości tego kulturalnego pojęcia. Trzeba, aby do niego doszli.

Prasa polska z rzetelną zyczliwością powitała narodzenie prasy litewskiej. „Vilniaus Žinios” przy pierwszich sposobności odpowiedziały kamieniami na kulturę i język polski w Wilnie. Zamiast zadać unij napisów na świętem *palladium* stołecznego miasta i kraju, co byłoby służnem i sprawiedliwem, obóz inteligentów litewskich domaga się wyłączności, na którą w kraju zasług nie posiadał. Wszystko bezstronne umysły rozumieją, że zarówno Litwini mówiący po polsku, jak rodowici Polacy, wobec takiego postępowania muszą i powinni się bronić, bo oprócz do-

szym następujące telegramy do Biskupów rzymsko-katolickich w Wilnie i w Kownie:

„Ze stacji Możejki, Wejta, Lusza: Miejscowi litewsko-żmudzcy włościanie rzymsko-katolickiego wyznania biją oficjalistów kolejowych wyznania prawosławnego. W takim położeniu, które wywołuje panikę, wypełnianie obowiązków jest niemożliwym i grozi wstrzymaniem ruchu kolejowego“.

„Ze stacji Libawa, Koszedary, Radziwiłłowski i Kalkuny: W imię obowiązków chrześcijańskich i ogłoszonej w Manifestie Najwyższym wolności wyznań i nietykalności osobistej, najpokorniej proszę Warszawę Ekscelencję o okazanie wpływu pasterskiego na ludność w sprawie ukroczenia dalszego pogromu prawosławnych“.

Podpisano: Naczelnik kolei libawo-romiejskiej Moszkow.

== Pocztą. Rozlepiono na rogach ogłoszenie następującej treści: „Na poczcie wydają się tylko listy rekomendowane do firm. Osobom prywatnym korespondencja rekomendowana nie jest wydawana. Nie wydają się też pieniądze i posyłki. Bilety wejściowe na pocztę wydawane są tylko firmom. Listy zwyczajne są rozsyłane do domów.“

== Strajk kolejowy. W miejscowych sferach kolejowych chodzą pogłoski, że w tym tygodniu urzędnicy kolei poleskich zawieszają ruch na linii, w celu podtrzymania strajku pocztowo-telegraficznego w dalszym ciągu.

== Ofiary. Wileńskie biuro związku pocztowo-telegraficznego otrzymało od administracji piekarni hr. A. Tyszkiewicza kontramarki na chleb bezpłatny, w ilości trzech funtów dziennie dla pocztowców rodzinnych na cały czas strajku. Zgłosiło się też wiele osób z ofiarą wydawania strajkowych tanich obiadów.

== Organizacja związku inteligentnych pracowników zarządu miejskiego w Wilnie uchwalona na ogólnym zebraniu w dniu 27 listopada roku 1905-go, pod przewodnictwem p. Antoniego Abłamowicza odbytem, brzmi jak następuje:

- 1) Pracownicy inteligentni zarządu miejskiego w Wilnie postanawiają utworzyć związek, w celu samoobrony i samopomocy,
- 2) Utworzenie związku ma na celu podtrzymanie łączności i solidarności koleżeńskiej.
- 3) Członkowie stowarzyszenia słowem honoru i własnymi podpisami stwierdzają przyjęte na się warunki ustawy związku.
- 4) Po utworzeniu się związku, członkowie wybierają zarząd, któremu powierzają troskę o związkowych.
- 5) W skład zarządu obowiązkowo powinni wejść wybrani po jednym lub dwóch z każdej grupy, w stosunku do ilości osób w każdej grupie.

Uwaga. Pracownicy zarządu miejskiego dzielą się na 9 następujących grup:

Grupa 1-sza, wydział sekretarski	10 członk.
2-ga, wydział I.	11 "
3-cia, " II.	16 "
4-ta " III.	16 "
5-ta " IV.	21 "
6-ta " V.	21 "
7-ma Stacja elektryczna.	14 "
8-ma Komisarze i dozorczy sanitarni, również wydział asenizacyjny i dezynfekcyjny.	19 "
9-ta Pracownicy rzeźni, rynku Stefanańskiego i targowiska.	38 "

6) Prezes zarządu i jego zastępcą będą wybierani na ogólnych zgromadzeniach związkowych większością głosów przez balotowanie i pozostają na swych stanowiskach w przeciągu jednego roku.

tkniętych w tem uczuć serdecznych, brak sprawiedliwości w życiu publicznym obniża poziom moralny całego społeczeństwa.

Z pociechą też stwierdzić należy, że młodo-Litwin p. Jabłoński w N 228 „Viln. Żin.“ reflektuje swoich zapędliwych towarzyszy, w imię sprawiedliwości.

Ale jeżeli żądamy od młodszych braci naszych, których blisko półtrzecia miliona do życia narodowego się budzi, szacunku dla mowy i kultury polskiej, czerpania w literaturze polskiej, w której sami pracowaliśmy i pracujemy—to winiśmy zrozumieć też ich mowę, dawną odwieczną mowę kraju; uznawszy prawo jej do rozwoju, co zresztą w zasadzie jest powszechnie—ułożyć ile podobna wspólnie tego rozwijania się drogi. W tej chwili kiedyś wszyscy razem powołani do publicznej i politycznej pracy, nie wolno nam wszychnąć walk zgubnych, lecz porozumienia, układy, szanse. Żądamy od młodo-Litwinów sympatii dla mowy polskiej? Umiejmyż z nimi poobcować żywym słowem i piśmem w ich do fanatyzmu ukochanej mowie.— Powie kto może, że to jest poezja. Nie, to nie poezja, lecz prosta proza, i w dodatku proza zarówno chrześcijańska, jak i polityczna.

Napróżno byśmy sobie mówili wzajemnie: „Bądźcie zdrowi!“ bo żaden z nas nie pójdzie na księżyc, ale dalej żyć i pracować będziemy na wspólnej ziemi. Dlatego musimy jąć się trudnej, ale owocnej, pracy porozumienia. Pełen zasług, kto z obu stron, do niej przystąpił! „Miłość jest oną ciężką“, ale wzrok nasz powinien być utkwiwiony w te dwie jaśniejące prawdy, że tylko miłość buduje i tylko w jedności siła.

Konstancja Skirmunt.

7) Każda grupa może w ciągu roku—usunąć z zarządu swego przedstawiciela i wybrać na jego miejsce innego.

8) Ogólne zgromadzenie związkowych staje się prawomocnym przy stawieniu się na posiedzenie 2/3 członków związkowych; w razie niedojścia do skutku pierwszego posiedzenia, drugie staje się prawomocnym bez żadnych zastrzeżeń.

Zadania zarządu związku są następujące:

- 1) Opracowywanie różnych ustaw, projektów dla dobra związkowych, jak to: kasy zapomóg w razie choroby lub śmierci, sądu koleżeńskiego, utworzenia biblioteki itd.
- 2) Rozstrzygnięcie pomiędzy kolegami wszelkich drobnych nieporozumień i stosunku ich do zwierzchności.
- 3) Załatwienie wobec zwierzchności wszelkich pojedynczych lub zbiorowych żądań pracowników, przedsiębioranie starań o prawidłowy podział pracy, gratyfikacji, zapomóg itd., ustanowienie kolei urlopów, oraz zastępstwa urlopowanych.
- 4) Zarząd winien informować zebranie ogólne o związkowych, wyłamujących się od spełniania reguł niniejszej ustawy, dla przyjęcia przez zgromadzenie odpowiednich środków względem takich członków.
- 5) Za wszelkie czynności zarządu, jako wyraziela woli i poglądów zgromadzeń związkowych, ci ostatni obowiązkowo przyjmują odpowiedzialność na siebie i solidarnie stają w obronie swych przedstawicieli.
- 6) Wszelkie projekta, uchwały lub wnioski, do zarządu związku wnoszone, powinny być przez prezesa lub jego zastępcę przedstawione dla rozpatrzenia na ogólnym zgromadzeniu związkowych, który wybiera na każde posiedzenie ze swego grona prezesa.
- 7) W potrzebach nagłych, zarząd może zwołać ogólne zgromadzenie; zebranie winno być zwołane przez zarząd, chociażby na żądanie połowy członków jednej z grup.
- 8) Dla rozpatrzenia spraw bieżących i sprawozdań zarządu, ogólne zebranie winno być zwołane przez zarząd perjodycznie co dwa miesiące, w dniu 20-go każdego odpowiedniego miesiąca.

Na ogólnym zebraniu w dniu 27 listopada zostali obrani większością głosów na prezesa związku: p. Wacław Michniciewicz i na wiceprezesa—p. Karol Niekrasz.

== Strajk sług. Przewidywany jest w Wilnie strajk sług. Wtorkowe zebranie, w celu wyjaśnienia swoich potrzeb i wystawienia wymagań, do skutku nie przyszło.

== Podatek dorożkarski. Zarząd miejski ogłosił przedsiębiorcom dorożkarskim, że do d. 15-go grudnia winni znieść podatek do kasy miejskiej za drugie półrocze, t. j. od daty rewizji dorożek 1-go listopada do d. 1-go maja r. p., w kwocie 3 rub. od dorożki i 30 kop. za numer.

== Wicher. We środę wieczorem, d. 30 listopada, na prosepce św. Jerskim silny wicher zerwał drewniany parkan obok domu Burhardta i wyrwił go na ulicę.

== O ceny biletów. Otrzymałmy list od „Uczeni“, która się skarży, że ceny biletów na przedstawienia trupy polskiej w Wilnie są dla młodzieży zbyt wygórowane, skutkiem czego znaczna część młodzieży wileńskiej nie mogła być w teatrze i nie mogła podziwiać gry pani Siemaszkowej. „Wprawdzie—pisze Uczeni—urządzano w niedzielę przedstawienia dzienne z niższymi cenami biletów, lecz znowu w tych występach pani Siemaszkowa nie raczyła uczestniczyć... Sądymy, że na przyszłość należałoby dla uczącej się młodzieży wyznaczyć w sali specjalnej miejsca i bilety dla młodzieży sprzedawać znacznie taniej.“

== Niedozły rabunek. Onegdajszej nocy na zaułku Zamkowym pod N 10, niewiadomi sprawcy złamali zamek z zewnętrznej strony przy drzwiach sklepu Frejdy Herstejny. Wobec tego, że drzwi z wewnątrz zamknięte były również, rabunek do skutku nie przyszedł.

== Podrutki. Na czwartej wiorcie drogi Libawo-romiejskiej, przy budce stróża Adama Szejki, znaleziono około g. 8-jej wiecz. podrozuczone dziecko. Odesłano je do przytułku Dzieciątka Jezus. Przy zaułku Żmudzkim, na schodach domu N 6, o g. 5-jej wiecz. znaleziono dziecko pięcioletnie, liczące około 2-tych tygodni od urodzenia, obreżane według żydowskiego obrządku. Odesłano je do przytułku Dzieciątka Jezus.

== Niedozła kradzież. W środę, około g. 2-jej po poł., w domu Grudzińskiego, na przedmieściu Rosa, przy zaułku Warszawskim, nieznanymi złodziejami, w liczbie 5-u, starali się przeniknąć do jednego z mieszkań, korzystając z nieobecności właściciela. W tym celu wybili szybę w oknie z podwórza, lecz w tej chwili zaalarmowani przez stróża, wyskoczyli lokatorzy z sąsiedniego domu Umiaszowskiego i złodziei spłoszono.

== Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 13 wypadkach, a mianowicie: 1) rana cięta czoła, 2) osłabienie serca, 3) rany palców, 4) rana tułozna głowy, 5) alarm fałszywy, 6) osłabienie ogólne, 7) rana kulszowa, 8) alarm fałszywy, 9) poranienie palców, 10) śmierć—rana postrzałowa głowy, 11) rana postrzałowa nogi, 12) atak nerwowy, 13) rana okolicy łędźwiowej.

== Przyjechali do Wilna: Aleksander hr. Kaszowski (hotel St. Georges), ob. Bolesław Jalo-wiecki, ob. Józef Drewnowski, ob. Bolesław Hop-pen (hotel Sokolowski), Aleksander hr. Grabowski, ob. Jan Osiekierko, ob. Adam Wirion, ob. Aleksander Smogorzewski, ob. Stanisław Sichen, ob. August Czezcot (hotel Europejski).

== Wyjechali z Wilna: podpułk. Bazyl Janowski, ob. Edmund Szuczka, inż. Konrad Miłwid, adw. Stefan Filarow, ob. Stanisław Kozłowski, maj. Włodzimierz Koroński, ob. Karol Kiernowski, ob. Zygmunt Chomiński.

Wysoki Dwór, (powiat trocki)

== Wiec. W niedzielę, między g. 2 a 5, odbył się tutaj wiec, zwołany przez partję L. S. D. i „Białoruską Hromadę“ Włościanie z okolicznych wsi zebrałi się w liczbie około tysiąca. Mówcy przemawiali po polsku, po litewsku i po białorusku. Głównie rozprawiano o roli włościanstwa w chwili jutrzejszej. Porządek został zakłócony przez panikę, którą wywołało

pojawienie się policji konnej; lecz wkrótce, na usłone żądanie uczestników wiecu, policja się usunęła. Aresztowań zdolano uniknąć.

K O W N O.

== Teatr polski. Po wielu latach, mieszkańcy Kowna posiadają nareszcie teatr polski. W niedzielę, dnia 4 (17) grudnia, towarzystwo dramatyczne Wandy Siemaszkowej odegra w teatrze miejskim „Mazepę“ Slowackiego. W poniedziałek 5 (18) grudnia ukaże się w Kownie sztuka Kisieliewskiego „W sieci“, zaś we wtorek 6 (19) grudnia—„Zaczarowane koło“ Rydla. We wszystkich tych sztukach wystąpi znakomita artystka w rolach głównych.

== Ze szkół. Dnia 30 listop. z rozporządzenia władzy szkolnej, przerwane zostały lekcje w gimnazjum żeńskim do d. 9 stycznia. W męskich średnich zakładach naukowych wykłady się kontynuują, lecz panujący tam nastrój mało usposabia do regularnej pracy szkolnej. Dużo uczniów rozjechało się do domów.

== Strajk stróżów. Przed paru dniami zastrajkowali stróże, wystawiając żądania 2-ch pokoi, płacy za usługę gospodarza i zdjecia ze stróżów obowiązków policyjnych. Pewni właściciele domów uwzględniłi wymagania strajkujących, inni nie uwzględniłi, więc i strajk częściowo trwa w dalszym ciągu.

S Z A W Ł E.

== Terror. Działalność skrajnych stronnictw w miasteczku naszym i w okolicy zaczyna wywoływać najistotniejszy—terror. Zwalczana na ludzi nie mogących, jak to mówią, „polapać“ się w tem, co się dzieje, wrazenie wywiera niemały chaos, który u nas panuje.

Oto np. personel małych oddziałów pocztowych w powiecie—porozędzano na cztery wiatry i urzędnicy, zbiegłi i głodni, zbiegli się do Szawel, gdzie poczta funkcjonuje.

Bandy włościańskie spłądowały wielki dwór w Żagorach ks. Naryszkina i, słysząc, zbierają się napaść na Grudzie tegoż ks. Naryszkina, bawiącego w chwili obecnej za granicą.

List do Redakcji.

Czytelnia bezpłatna.

Szanowny Panie Redaktorze!

Parę lat temu grono osób dobrej woli przyczyniło się do utworzenia czytelnia bezpłatnej; mnie powierzono opiekę nad owym księgozbiorem drobnym.

Dziś, w myśl uchwały wiecu narodowego z dnia 14 listopada powstaje czytelnia imienia Mickiewicza, nietylko więc 250 Tomów dawnej czytelnia będą się znajdować na szerszym zagonie pracy narodowej.

Bibliotekę mogą w każdej chwili wzyć organizatorom czytelnia.

Z prawdziwym szacunkiem

Stanisław Jarocki.

Ferment w Kijowie.

Gazeta „Nasza Żiźń“ komunikuje:

Od osoby, wczoraj przybyłej z Kijowa, otrzymujemy następujące informacje: Ferment w wojskach trwa w dalszym ciągu. Żołnierze chodzą ulicami pod rękę ze studentami i robotnikami.

Na ulicach dają się widzieć takie sceny: żołnierze na kolanach błaga o przebaczenie robotników i publickę, że przez głupotę swą strzelali do ludu.

Obryzmy demonstracja—pochód dwóch pułków z orkiestrą muzyki i robotnikami, który przeszedł przez całe miasto, zrobił wielkie wrażenie. Przed pochodem tym ustąpiły kulombity.

Lejtenant Szmidt.

Korespondent odeski gazety „Ruskoje Slowo“ pisze:

W sobotę, w d. 19 listopada o g. 5 zrana, do twierdzy Oczakow przybył wojenny statek transportowy „Dunaj“, na którym odstawiono z Sewastopola aresztowanego dymisjonowanego lejtenanta, P. Szmida.

Na „Dunaju“ powiewała czarna bandera, spuszczone do połowy masztu.

Na żądanie dowódcy statku, wysłano łódź parową „Inżynier“.

Wówczas wyprowadzono na pokład „Dunaju“ z kajuty więzionej P. Szmida i jego 17-to letniego syna. Szmidt usiłował bez pomocy obcej zejść z trapu, lecz osunął się bez siły. Jest on ranny w nogę. Marynarze wzięli Szmida na ręce i ostrożnie znieśli na łódź parową. Za ojcem udał się jego syn.

Łódź parowa odstawiła ojca z synem do morskiej baterji fortecznej w Oczakowie, gdzie ich zamknięto w kazamacie. Straż przy nich pełnią dwaj żandarmi i dwaj żołnierze.

W twierdzy dawano Szmidowi jado żołnierskie, lecz więzień zaprzestawał. Wtedy oznakomano wydawcę „byłemu do-wódcy czarnomorskiej floty“ jado oficerskie i... nawet papierosy.

Z prasy rosyjskiej.

× W gazecie „Razswiet“ zamieszczono list, który daje wymowną ilustrację nieosobliwego położenia mieszkańców Moskwy:

„W Moskwie poszczególne partie mają własną ochronę, lecz zwykli obywatele, z którymi Państwo winno by się także liczyć, pozostają zupełnie na losie szczęścia.“

„Głód i nędza z jednej strony, zaś samowola i gwałt z drugiej, stawiają wszystkich w najniebezpieczniejszą i niebezpieczną pozycję. Wśród ludności stanowiącą rodzą się instytki krwiożercze. Zrujnowany i doprowadzony do nędzy, traci tu tłum wszelką miarę moralności i rozsądku. Pogromy na największą skalę nie są dziś niemożliwe. W poszukiwaniu chleba ludzie zniszczą wszystko i wszystkich. W powietrzu czuć wyraźnie zapach krwi ludzkiej.“

„Strasliwa katastrofa zbliża się z przerażającą szybkością i wielka wina ciąży na tych, co z góry czy z dołu w zaślepieniu dolewają oliwy do wybuchłego płomienia.“

O związkach i zgromadzeniach.

W najbliższej przyszłości rozważane będą na posiedzeniach Rady ministrów, jak się dowiaduje „Słowo“ petersburskie, projekty przepisów czasowych o związkach i zgromadzeniach, a następnie rewizja wyjątkowych prawideł, stosowanych przy ogłaszaniu danych miejscowości w stanie wzmożonej ochrony.

Czasowe przepisy o związkach fachowych zarządzają porządek meldunkowy ich organizacji i ograniczają sferę osób, które mają prawo należenia do nich.

Zawieszenie działalności związku i zupełne jego zamknięcie nastąpić może tylko z mocy wyroku sądowego.

Sprawy związków fachowych poświęcony będzie pierwszy, przyszły komunikat rządowy.

Prawo o strajkach.

Nowe prawo o strajkach, ogłoszone będzie jednocześnie z czasowymi przepisami o związkach i zgromadzeniach pocztowych i z dwoma rządowymi komunikatami, w których wyjaśniona będzie niezdolność stosowanych przez rząd środków zapobiegawczych.

Prawo o strajkach uznaje wolność strajków ekonomicznych i nie pozwala na strajki polityczne.

Nowe prawo dzieli się na dwie części: pierwsza część ustanawia kary na podlegaczy i inicjatorów ruchu strajkowego, druga zaś udziela pewnych ulg i prerogatyw dla osób, nie przyjmujących udziału w tym ruchu.

Nowe prawo przewiduje także strajki osób, pozostających na służbie państwowej i w instytucjach skarbowych, jako oficjalisci prywatni, lecz wzbrania bezwarunkowo strajków urzędnikom rządowym.

Duma Państwa.

Komunikat rządowy.

Z powodu sprzecznych pogłosek o zamiarach rządu, dotyczących zwolnienia Dumy Państwa, oznajmiamy, co następuje:

Wykonanie zamierzonego przez art. 2 Manifestu z d. 17 październ. rozszerzenia praw wyborczych ludności, wywołało potrzebę rozważenia całego szeregu wynikających stąd, niezmiernie skomplikowanych kwestji. Środki ku urzeczywistnieniu tej woli Monarszej wymagają uważnego rozważenia, ponieważ rozwiązanie tej sprawy w ten, lub inny sposób, jest ważne dla przyszłej działalności Dumy Państwa.

Wobec znaczenia, jakie w oczach rządu ma przyspieszenie wyborów, do zredagowania projektów uzupełniających przystąpiono zaraz po ogłoszeniu Manifestu, przy czem do uczestnienia w pracach przygotowawczych zaproszono kilku działaczy społecznych. Udział tych działaczy w opracowaniu projektu nowego prawa wyborczego przyniósł znaczną korzyść przede wszystkim w ogólnym toku prac.

Obecnie prace rady ministrów w tej kwestji są ukończone i projekt przepisów w najbliższym czasie przedstawiony będzie do uznania Jego Cesarskiej Mości.

DEPESZE.

Warszawa, 29 listopada (11 grudnia). Wiecigu całego dnia wczorajszego, na ulicach Warszawy pojawiali się manifestanci z czerwonymi flagami. W celu przywrócenia porządku zawezwano wojska, które rozpedziły tłumy bez użycia broni.

W kantorach poczty i telegrafu położenie bez zmiany.

Według „Kurjera Warszawskiego“ dziś zastrajkowała służba hotelowa.

Warszawa, 29 listopada (12 grudnia). Towarzystwo kredytowe ziemskie, wobec ciężkich warunków, w jakich pozostają dłużnicy, odłożyło przymusową sprzedaż za długi na 2 miesiące.

Do warszawskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego wzniesiono prośbę dłużników o odłożenie licytacji na rok.

Strajk poczty i telegrafu trwa w dalszym ciągu. W d. 27 listopada zwolniono ze służby 75 oficjalistów.

Płock, 27 listopada (10 grudnia). Nauczyciele szkół miejskich wprowadzili wykłady przedmiotów w języku polskim.

Płock, 26 listopada (9 grudnia). W dniu dzisiejszym urzędnicy poczty i telegrafu przystąpili do zajęć.

Wółkowszki, 27 listopada (10 grudnia). W osadzie Pilwiszki i we wsiach Giże i Pojeziory zniesiono gminne zarządy i szkoły. Strażnicy ziemscy rozbrajani są przemocą przez włościan.

Kremieniczug, 26 listopada (9 grudnia). Dziś przywrócony tu został prawidłowy ruch pocztowych i osobowych pocztów; w miejscowym pocztowo-telegraficznym kantorze strajku nie było. Przywrócono komunikację pocztową i telegraficzną z Połtawą.

Simbirsk, 29 list. (12 grudnia). Urzędnicy simbirskiego oddziału pocztowo-telegraficznego, zgromadzeni na zaproszenie gubernatora, po wysłuchaniu jego oświadczeń, uchwalili następującą rezolucję: „Uznając za słuszne wywody gubernatora dotyczące szkół, spowodowanych przez wstrzymanie pocztowego i telegraficznego ruchu w gubernji simbirskiej liczącej 2 miliony ludności, która cierpi od głodu i chorób, urzędnicy simbirskiego oddziału postanowili w d. 29 listopada przystąpić do zajęć.“

Kronsztadt, 29 list. (12 grudnia). Dziś przybył tu z Petersburga szwedzki kontrtorpedowiec „Psalander“.

Wiedeń, 28 listopada (11 grudnia). Na interpelację Breitera w kwestji pogłosek o porozumieniu z Rosją w sprawie ustalenia rewolucyjnego ruchu w Kr. Polskim, prezes ministrów oświadczył, że pogłoski te są czymś wymysłem i pozbawione są wszelkiej podstawy.

Hongkong, 29 listopada (12 grudnia). Wczoraj przybyły tu krążowniki 1-jej klasy „Rossija“ i „Gromoboj“.

Ciań-Cziań, 25 listop. (8 grudnia). Komisja chińska delegowana w celu zbadania konstytucyjnego ustroju obcych państw, wyruszyła stąd dziś zagranicę.

Z ostatnich gazet.

× Dnia 29 listopada strajk telegraficzny w Petersburgu trwał w dalszym ciągu. Od czasu do czasu udawano się wznowić komunikację telegraficzną z niektórymi miastami, lecz komunikację tę wkrótce przerywano. Zagranica i Finlandja wciąż były odcięte i telegramy wysyłano koleją.

× Moskiewski komitet giełdowy na specjalnym zgromadzeniu swoich członków z wyboru wyraził naganę urzędnikom poczty i telegrafu za zorganizowany przez nich strajk, który szkodzi całemu społeczeństwu.

× W dniu 29 list., pociągami pośpiesznym kolei Mikołajewskiej, wysłano z Moskwy pierwszy wagon pocztowy od czasu strajku.

× „Now. Wremia“ donosi, iż aresztowanie członków biura i zjazdu pocztowo-telegraficznego odbyło się w restauracji „Ermitage“. Policja zastała przewodców strajkujących przy wspaniałej kolacji z winem szampańskim.

× Ministerjum komunikacji otrzymało alarmujące wieści z Dalekiego Wschodu. Wojska grożą zemstą urzędnikom kolei wschodnio-chińskiej i syberyjskich, tymczasem urzędnicy ci z drugiej strony dopominają się gwałtownie o transporty węgla, którego jest wielki brak. Wojska chcą wracać do kraju, a zarządy kolei nie mogą pociągów ekspedjować, z powodu braku opału. Sytuacja jest więc bardzo niewesoła.

× Na moskiewskim rynku pieniężnym, według słów „Torg. Prom Gaz.“, brak pieniędzy. Nie ma zarówno biletów kredytowych, jak i złota. Wskutek tego przy wyplatach trzeba korzystać z serji papierów państwowych, których wymiana jest jednak utrudniona.

× Redaktor-wydawca „Naszej Żiźni“, prof. Chodkij i redaktor tej gazety, A. Kotelnikow, pociągnięci są przez prokuraturę, na zasadzie 129 par. o karach, do odpowiedzialności sądowej za wydrukowanie w gazecie rezolucji zjazdu urzędników pocztowo-telegraficznych.

× W dniu 29 listopada, z Petersburga miał wyjść wagon ze złotem do Berlina. Była ta rata Banku Państwa, w sumie 7 milionów rubli, wysyłana na opłacenie procentów od pożyczki. Przed odejściem pociągu rozpowszechniły się wieści, iż robotnicy przeszkodzą wysianiu tego wagonu. Wskutek takich pogłosek, przedsięwzięto szczególne środki ostrożności.

× Pogrzeb zabitego przez „chuliganów“ na Kanale Obwodnym studenta-technologa L. Parniewskiego odbył się w Petersburgu dnia 29 list. Po nabożeństwie żałobnym w kościele 8-jej Katarzyny

ogromny tłum młodzieży niósł na ementarz katolicki zwłoki zabitego. Dwa wozy z wiankami, przybranymi we wstęgi czerwone, postępowały za orszakami.

W Moskwie zmarł prezes moskiewskiego komitetu giełdowego, radca handlowy N. A. Najdenow, który stał na czele giełdy moskiewskiej 30 lat i cieszył się ogromnym wpływem nie tylko w sferach społecznych i handlowych, lecz i w ministerjum skarbu.

Świetny obrazek tego, jak się pojmuje swobodę, podaje „Syn Ocieczestwa“, gazeta prawle-rewolucyjna. „W ubiegły wtorek—powiada—miedzy redaktorem-wydawcą „Peters. Wied.“ i „Razswieta“, Ks. E. Uchtomskim, a zecerami wyniki konflikt, którego przyczyną była cytata z „Grażdanina“ o położeniu obecnem Rosji, do której to cytaty zecerzy dodali komentarz: „A kto wszystko to stworzył?“ Redakcja nie zgodziła się na zamieszczenie tego komentarza, wskutek czego zecerzy porzucili pracę.

Nasze podręczniki szkolne.

W szkołach rządowych wileńskich jest w użyciu dla niższych klas podręcznik do nauki historii rosyjskiej p. n. „Ocieczestwiennaja Istorja w raszkazach“. Autorem tej książki jest W. Puzickij, nauczyciel włodzimierskiego gimnazjum.

W książce tej znajdujemy na stron. 148 i 149 następujący rozdział pod N 108 (dajemy przekład dosłowny):

Zwycięstwo Suworowa nad Polakami.

Ludność rosyjska, pozostająca pod wianą Polaków, po staremu wiele cierpiała za swą religię prawosławną. Duchowieństwo katolickie starało się o nawracanie prawosławnych na katolicyzm. Rosjanie szukali dla siebie pomocy u jednowierzących Monarchów rosyjskich, którzy podejmowali tę opiekę przed polskimi królami. Niejednokrotnie królowie obiecywali spełnić próby naszych Monarchów, lecz faktycznie nie mogli ich spełnić, nie mając prawie żadnej władzy. W Polsce cała władza pozostawała w rękach szlachty, panów polskich, którzy nie słucha-

li swego króla i doprowadzili Państwo do zupełnego upadku.

Na drodze układów pokojowych, nie udało się Cesarzowej Katarzynie Wielkiej zmusić Polaków do poprawienia doli prawosławnych Rosjan w Polsce. Cel ten osiągnęła orężem. Ponieważ w Polsce nie było porządku i nie można było oczekiwać, że Polacy na przyszłość nie przestaną uciążać Rosjan, Monarchini postanowiła założyć w Warszawie, stolicy Polski. Polacy zrobili bunt. W Wielki Piątek, mieszkańcy Warszawy z polskimi gwardjami napadli na śpiących, bezbronnych żołnierzy rosyjskich i kilka tysięcy ich wymordowali. Monarchini była zaniepokojona z przyczyny tego smutnego wypadku i natychmiast wyprawiła do Polski wojsko, z Suworowem na czele. „Poyalam do Polski siłę podwójną—armję i Suworowa“, powiedziała Monarchini. Bohater liczył wtedy już 64 lata, lecz był rzeźki i niezłomny. Przybył do armji na prostym wózku i wkrótce ruszył w pódchód. W niedługim czasie rozbił Polaków, wziął do niewoli ich dzielnego generała Kosciuszka (cały świat wie o tem, że uczynił to nie Suworow, lecz Ferzej,—przyp. red.) i wśladał za tem szturmem zdobył przedmieście stolicy—Pragę, poczem poddała się Warszawa. „Praga u stóp Waszej Cesarskiej Mości! Hura!“ donosił Suworow Monarchini. „Hura! feldmarszałek Suworow!“—była odpowiedź Monarchini. W słowach tych była nominacja na feldmarszałka.

Wojna skończyła się. Od tego czasu (1795 r.) Polska nie istnieje. Ona została podzielona między Rosję, Prusy i Austrię. Z tego podziału Rosja nabyła od Polski Litwę i Kurlandję. Upřednio otrzymaliśmy od Polski Białoruś, Wolyń i Podole. W ten sposób, cesarzowa Katarzyna II szczęśliwie ukończyła to, do czego dążył naród rosyjski w ciągu szeregu wieków. Jedną z dążeń narodu naszego było, aby utwoić prawosławną ludność rosyjską Polski od panowania katolików i to zostało osiągnięciem za Katarzynę II: prawie wszystkie kraje rosyjskie, stracone przez nas w czasie lat ciężkich, zostały połączone w jedno. Bronię prawosławia w Polsce, Rosja powróciła sobie swoje staro-ruskie kraje, które w ciągu wielu wieków były pod władzą Litwy i Polski; dostały się Rosji i nowe zdobyła. Ale Ruś Czerwoną albo Galicję, ta prastara nasza ziemia ruska, z ludnością ruską, została oddana obcej Austrii i pozostaje w jej ręku aż do dni naszych.

Oto jedna z próbek, jakimi są te opowiadania w podręczniku szkolnym do wykładu historii dla naszej młodzieży.

Ile zdań—tyle fałszów.

Mam obecnie troje dzieci w szkołach i chodzi mi oczywiście o ich wykształcenie. Mamże cieszyć się, że „podobne opowiadania“ urabiają w umysłach dziecinnych opaczne pojęcia o przeszłości dziejów ojczyźnych?

Oczywiście—nie. Pozostaje mi tylko, na drodze starań usilnych zwalczać istnienie książek takich, aby usunąć smutną nad wyraz rozbieżność dróg i pojęć nauczyciela z jednej strony, a mnie, jako ojca—z drugiej.

Boleśna alternatywa!

Ener.

Nowe wydawnictwa.

L. Wasilewski. Współczesne państwo konstytucyjne. Kraków. Warszawa, 1905. Cena 1 rb.

Książka sumiennie i gruntownie opracowana, rozpada się na cztery części, z których pierwsza traktuje o istocie konstytucji, druga o przedstawicielstwie narodom, trzecia o różnych formach rządu, czwarta o samorządzie prowincji. Służyć może za podręcznik dla orjentowania się wśród różnorodnych ustrojów państwowych, za podręcznik wcale szczegółowy, może nawet zbyt przeciążony szczegółami jak dla kogoś, który by pragnął uczyć się i wiele czego zapamiętać. A książka zdaje się mieć głównie na celu: pokazanie, jak w rozmaitych państwach funkcjonuje władza prawodawcza oraz wykonawcza, nie zaś krytykowanie i komentowanie rozmaitych form rządów konstytucyjnych.

„Kalendarz wileński“ drukuje się. Wyjdzie niebawem.

Sekretarz Redakcji

J. Ursyn.

INOWOŚĆ!

Sigurd (A. Hensensterna) Donna Elvira i inne humoreski z oryginalu szwedzkiego przełożył Konstanty Bukowski Warszawa—Gebethner i Wolff, Wilno — Józef Zawadzki (Cena rb. 1)

PRENUMERATORZY „Kurjera Litewskiego“ mogą nabywać w Administracji pisma następujące książki po cenie znacznie niższej:

Table with 3 columns: Title, Price, Discounted Price. Includes Stanisława Belzy: Nad brzegami Bosny i Narenty, W Górach Olbazymskich, Obrazy Korsyki, Na lagunach, W Pirenejach, Listy z Sycylii, Odgłosy Szkojci, W Tunisie i na Malcie.

Zygmunta Glogera ENCYKLOPEDIA STAROPOLSKA ilustrowana

4-ty w ozdobnej oprawie zamiast 15 rubli dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego“ tylko za R. 12.

Czestawa Jankowskiego: „Powiat Oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi.

Część cztery obejmujące: opisy miejscowości (Boruny, Krewa, Holzany, Naliboki, Geronony, Borejkowszczyzna etc.), monografie rodzin (Chreptowiczów, Koziełłów, Abramowiczów, Ważyńskich, Dorohostajskich, Sulistrowskich, Umiasłowskich, Pożniaków etc.) wspomnienia historyczne w związku z dziejami b. Rzeczypospolitej (1386, 1794, 1812 etc.) obszernie wyjątki z niewydaných pamiętników (Karczewskiego, Marszyckiego, Gąbrjeli z Güntherów Puzyniny i innych), skorowidz nazwisk i miejscowości. Liczne ilustracje, tablice genealogiczne, faksimile, oraz mapy i nuty. Ogółem 985 stronic in quarto. Część I—rb. 3, II—rb. 3, III—rb. 2, IV—rb. 1. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego“

Cena rb. sześć.

„Opracowanie „Powiatu Oszmiańskiego“ jest bardzo staranne, a czytelnik obok formy pięknej znajdzie w nim niezwykle bogactwo treści i dużo cennych szczegółów dla geografji, etnografji, archeologii, heraldyki, dla historii miast, drobnej szlachty, włóścian, kolonji tatarskich i dla historii własności ziemskiej. Materiał zebrany przez autora nie będzie przez historyków zawodowych lekceważony. Autor czerpał starannie i sumiennie ze skarbnicy dziejów“ (A. Rembowski w „Kurjerze Warszawskim“)

Zamykamy książkę z uczuciem zazdrości. Zazdrość trzeba powiatowi, który dla swych mieszkańców stał się tak drogim, iż tu pod rodzinną strzechą, pod skibą ojczyznej zagony szukają wąt-

ka do pracy umysłowej. Zazdrość trzeba mieszkańcom, którym los dał za siedzibę zakątek, tak bogaty w podania i dokumenty dziejowe, tak płodny, przez całe wieki, w ludzi po nad przeciętną wyrastających miarę.

„Dzielo, które w swoim rodzaju, będzie uslugą dla historyka, a wzorem i pobudką dla przyszłych jego naśladowców“ (T. Smarzewski w „Słowie“).

„Tej znakomitej pracy życzymy z całego serca powodzenia na jakie zasługuje“ (Tygodnik Ilustrowany)

„Dzielo to pisane bardzo piękna polszczyzną zawiera tak wiele ciekawych i nieznaných szczegółów, że otrzymuje się wrażenie odczytywania pamiętnika naczelnego świadka bardzo prawdopodobnego a jednak mijającego gorąco, zarówno przeszłość, jak przyszłość“ (Przeгляд Tygodniowy).

Przesyłka pocztowa na koszt odbiorcy.

—16a—1

ILLUSTRACJA POLSKA „WĘDROWIEC“

drukuję najnowsze powieści Zapolskiej „Rajski ptak“, Stasiaka „Malarz“.

Ilustracje najwybitniejszych artystów swojskich i obcych.

Bezpłatne Premjum. Powieści Rodziewiczówny

Co miesiąc tom.

Warunki prenumeraty z przysyłką kwartalnie rb. 2.

Próbne numery wysyła na żądanie Administracja „Wędrowca“ Warszawa, Nowy Swiat 47.

—3a—3

W przeciągu jednej nocy Crème Simona

nsuwa liszaje i wszelkie wyrzuty naskórne lub też wywołane przez odmrożenie. Kto używa Crème Simona otrzymuje pięć białą, miękka i delikatną na twarz i rękach. Należy się żądać prawdziwej marki J. Simona 59 Faubourg St. Martin, Paris

O G Ł O S Z E N I A.

Potrzebne są 45—50 tys. rub.

na I zakładną maj. grodzieńskiej gub: z dużą gorzelnią. Roczny dochód z majątku 20,000 rub. Wartość 200,500 rub. Właściciel Polak—Zgłaszacz: Wielka 25, m. 10. 3—236a—2

W Kurlandzkim magazynie towarów manufakturowych (lokciowych)

ul. Wielka, d. N 74

z powodu zwinięcia sklepu

zupełna wyprzedaż

wszystkich towarów

po cenach bardzo niższych.

7—234a—5

Tylko Rubla

w Warszawie, a i rs. kop. 25 na prowincji i w Cesarstwie wynosi prenumerata kwartalna tygodnika ilustrowanego

„Naokoło — Świata“

Jedyno pismo polskie podróźnicze.

wychodzące od r. 1902.

Prenumeratę przyjmują księgarnie, biura dzienników, oraz Redakcja Elekoralna. N 18. Telefonu N 137, w Warszawie.

10—191a—6

Wyszedł z druku nowy KATALOG opisowy maszyn do przygotowania paszy dla inwentarza. Wysyła się gratis na żądanie. Sieczkarnie i wszelkie maszyny do przygotowywania paszy dla inwentarza z fabryki E. N. BENTALL & C. Alfred Grodzki, Warszawa, 33, Senatorska.

WILEŃSKIE Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia od ognia. Założone w 1888 roku. Odpowiedzialny kapitał do 1,200,000. Ubezpiecza nieruchomości i ruchomości wszelkie (prócz towarów).

Krakowskie-Przedmieście N 47 49, dom własny. BIURO BANKOWE „Gazety Losowań“ w Warszawie.

Fabryka powozów Braci Staroniewiczów w Mińsku. przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki, a także REPARACJE. Ceny umiarkowane. NA SKŁADZIE jest wielki wybór gotowych POWOZÓW WSZELEKICH TYPÓW.

Adres: FABRYKA Sadowa N 11, SKŁAD: Podgórny żuł, dom wł. N 5. KANTOR: Skład win T. Staroniewicza. 2—229a—3

Dozkonala woda kolońska „DLA ZNAWCÓW“ Najswiezsza nowosc—woda kwiatowa „Eau de Madame“ ozdobny zlozony flakon 2 rub. wyrobu Warszawskiego Laboratorium Chemicznego. Do nabycia we wszystkich perfumerjach i skladach aptecznych.

Fosfatyna Faliera (Phosphatine Falières) przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

SANTAL MIDY P. MIDY, aptekarz w Paryżu UPOWAŻNIENIE W ROSSYI. Esencja Santalu zawarta w Kapsułkach zalecana jest przez lekarzy przeciw rzeżączce i słabosci sekretnych zamiast kopaivju i kubyby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega dusznosci.

Kupno i sprzedaż papierów publicznych, monet i banknotów podług kursu ze szczególnem uwzględnieniem Listów Zastawnych wileńskich i kijowskich Przekazy na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą. Zaliczenia na papiery publiczne. Operacje hypoteczne w związku z wynajdowaniem i konwersją pożyczek w Towarzystwach kredytowych: ziemskim i miejskiem. Asekuracja Pożyczek Prenjowych. Dyskonto i inkaso weksli. Rachunki biezące i lokacje terminowe. Bezpłatne informacje ustne i piśmienne we wszystkich sprawach pieniężnych. Wynajem kasetek w opancerzonym skarbcu. 24—189a—5

D-r Med. Piotr MIŃSKI wrócił i przyjmuje chorych od 10—12 rano i od 5—7 po poł. Choroby skórne, moczopłowe i weneryczne. Ulica Wilejska, dom 1ulskiego banku, były Walerzajtina. 2—53—1

OGŁOSZENIE. Dla rozlokowania w Wilnie sztabu 3 Dońskiego pułku kozaków potrzebne są od d. 23 kwietnia r. 1906 dom mieszkalny i stajnie. Osoby, posiadające odpowiednie dla celu wspomnianego lokale, lub też życzące urządzić takowe, albo wystawić nowe, proszone są o zgłoszenie się do Wileńskiego Zarządu Miejskiego codziennie, prócz dni świątecznych, od g. 9 rano do g. 4 po południu. 3—239a—1

Piece żelazne do węgla i nafty narzędzia do rzemiośł artykuły gospodarsko-rolnicze Krzysztof Brun i Syn w Warszawie, plac Teatralny. 4—225a—3

Male ogłoszenia. Poszukuje do interesu wspólniczki, współnika z kapitałem 300 rs. za procent lub za obliady. Oferty Administracja. S. N. 2—170—2

Pracownia ubrań dziecięcych ZOFII BAKUN. S-to Jerski prospekt, dom N 41, m. 15. 2—171—1

Zgubiono mały skórzany woreczek z stu rublami. Kto znajdzie, proszę złożyć w Redakcji do zgłoszenia. 3—172—1